

TRADYCJE I ZWYCZAJE POLSKIE

DAWNE ZWYCZAJE ZWIĄZANE Z ADWENTEM

Adwentem nazywa się w kościele powszechnym (łacińskie *adventus* – przyjsie) czterotygodniowy okres radosnego oczekiwania i duchowego przygotowania się do Bożego Narodzenia. Pierwsze wzmianki o adwencie znajdują się w ustawach soboru z 388 roku. W średniowieczu okres adwentu rozpoczynał się 12 lub 14 listopada (tj. po św. Marcinie, obchodzonym 11 listopada) i nazywany był *czterdziestnicą*, ponieważ trwał całe 40 dni lub *przedgonami* albo *czasem swadzielnym*, gdyż był to ulubiony czas na swatanie młodych.

Stąd pewnie przysłowia „Kto się zaleca w adwenta, będzie miał żonę na święta” i „ W adwencie same zięcie, w karnawale nie ma wcale”

Dawniej czas adwentu wcale nie był smutny. Mieszkańców wsi rozweselały korowody barwnych i figlarnych przebierańców, dzieci, jeśli tylko były grzeczne – otrzymywały słodkie prezenty, a ludzie w miastach słuchali muzykujących kolędników z szopką.

Na wschodzie Polski , głównie na Podlasiu i na Lubelszczyźnie nadejście adwentu ogłaszano „ otrąbianiem”, czyli głośnym graniem na instrumencie zwanym ligawą lub ligawką.



Sygnal ligawy informował, że nadchodzi czas wstrzemięźliwości od hucznych zabaw i wesel. Obowiązywał wówczas post, choć nie tak ścisły jak w okresie Wielkiego Postu. Nie jedzono mięsa, tłuszczu pochodzenia zwierzęcego, nie można było spożywać alkoholu, a w środy i w piątki nawet nabiātu.

Ten, kto nie przestrzegał postu, miał za karę nie ujrzeć w porze wieczoru wigilijnego gwiazdy betlejemskiej; choćby nawet niebo było pogodne.

W Kościołach we wczesnych godzinach porannych odbywała się Msza Św. wotywna ku czci Najświętszej Marii Panny zwana roratami, tak jak to ma miejsce i teraz. Dawniej, po skończonym nabożeństwie, wracające z kościoła panny na wydaniu zaczepiały napotkanych mężczyzn, okręcały ich swawolnie dookoła i wołały: roracie, roracie, jak na imię macie? Z odpowiedzi dowiadywały się, jak będzie miał na imię ich przyszły małżonek.

Ciekawostka: *Roraty odprawiane są już od XIII wieku – wprowadził je w Poznaniu książę Przemysław Pobożny, a następnie w Krakowie zapoczątkował je król Bolesław Wstydlivy – znany ze swojej pobożności.*

Nie wolno było też w adwencie wykonywać żadnych prac polowych, by nie „niepokoić ziemi”, ponieważ poruszona nie wyda plonów. Mówią o tym przysłowia: „Kto ziemię w adwent pruje, ta mu trzy lata choruje” oraz „W adwenta spoczywa ziemia święta”.

Długie adwentowe wieczory sprzyjały sąsiedzkim spotkaniom, podczas których wykonywano wspólnie jakieś prace. Najczęściej było to darcie pierza, przędzenie, szycie, łuskanie fasoli itp. Pracom tym towarzyszyły jakieś gawędy, niesamowite historie czy zwykła wymiana nowinek. Zawsze też pojawiał się ulubiony temat rozmów, a mianowicie swatanie młodych.

Czasami pod okna izby, w której siedziały i gawędziły skubiące pierze kobiety i panny, przybiegali kawalerowie i straszili je, stukając w szyby, pokazując przy tym czarną od sadzy twarz albo prezentując się w jakimś dziwnym przebraniu. Zdarzało się też tak, że z wielkim krzykiem wpadali do izby i płatali różne figle, przewracając przetaki z pierzem, śmiejąc się i krzycząc.

Nieco inne zwyczaje adwentowe można było natomiast spotkać na Pomorzu i Kaszubach, gdzie już w okresie adwentu rozpoczynało się świąteczne kolędowanie. Po wsiach chodzili przebierańcy zwani Gwiôzdkami, którzy śpiewali kolędy na znak, że Boże Narodzenie jest już blisko. Kolędnikom przewodniczył Gwiôzda w ubraniu ze słomy, w towarzystwie Gwiôdza, który gwizdał głośno dzieciom na postrach. Elementem wyposażenia kolędników był specjalnie pleciony bat do straszenia niegrzecznych dzieci, czasem bębenek i piszczałka oraz worek z suszonymi owocami i cukierkami, którymi nagradzano wzorowe zachowanie i dobrą znajomość pacierza.